

LECZNICTWO LUDOWE NA ZIEMIACH POLSKICH PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU- PRÓBA ANALIZY

Wieś polska była przez długi czas z konieczności samowystarczalna w zakresie lecznictwa. Usługi bowiem, medycyny oficjalnej, zawodowej prawie do niej nie docierały. Tradycyjne ludowe samolecznictwo stanowi najstarszą, jak się wydaje formę zaspokajania potrzeb zdrowotnych. Jest stosowane, " ... gdy uznaje się, że pomoc lekarza, uzdrowiciela czy znachora nie jest potrzebna, diagnoza nie nastrocza trudności, zaś domowe, łatwo dostępne środki wystarczają". Nie zawsze jednak samolecznictwo wystarczało. Sytuacja ta determinowała wykształcenie się w ramach społeczności wioskowych swoistych "profesji leczniczych". Spowodowała rozwój środków i praktyk terapeutycznych, będących odpowiednikiem poziomu umysłowego ludności wiejskiej, wpływała także na kształtowanie wiedzy w zakresie lecznictwa przeciętnego mieszkańca wsi, który w wypadku zachorowania niejednokrotnie musiał liczyć na pomoc organizowaną we własnym zakresie. Problem zdrowia i choroby, przyczyny występowania dolegliwości, zapobieganie im i leczenie należały do kwestii, które towarzyszyły ludności wiejskiej permanentnie. Ludowa "wiedza medyczna" wyrosła, jak pisze J. Burszta "niejako organicznie z całego zrębu zmieniających się ludowych wierzeń, zwyczajów i obyczajów, z całej ludowej sfery poglądów na świat, z myślenia i praktycznego działania wokół zapewnienia ludziom najcenniejszego dobra jakim jest zdrowie"². Tradycyjna wiedza w zakresie lecznictwa, co podkreśla wielu autorów³, była z reguły silnie spleciona z przekonaniami religijnymi i magią, co wynikało wprost ze sposobu postrzegania rzeczywistości przez mieszkańców wsi w omawianym okresie. Powszechnym było bowiem przekonanie o uduchowieniu przyrody. Każdemu zjawisku przypisywano istnienie niewidzialnej duszy, nadprzyrodzonej siły i związków, które opanowane mogą stać się niejako orędownikiem człowieka w świecie duchów i demonów, ratunkiem w obliczu pewnych chorób, w przypadku których lecze-

1 W. Piątkowski, *Spotkania z inną medycyną*, Lublin 1990, s. 18.

2 J. Burszta, *Lecznictwo ludowe*, [w:] *Kultura ludowa Wielkopolski*, t. 3, Poznań 1967, s. 429.

3 K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1. Warszawa 1967, s. 22; J. Burszta, op. cit., s. 402; J.S. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947, s. 157 - 158; A. Fischer, *Etnografia słowiańska, Polacy*, Lwów 1934.

nie materialnymi środkami nie pomoże⁴. Celowi temu miały służyć określone zaklęcia i czynności wykonywane w ściśle określony sposób.

Człowiek współczesny może postrzegać lecnicstwo ludowe jako zbiór zabobonnych i irracjonalnych praktyk, gdyż rozpatruje to zjawisko z własnej perspektywy. Tutaj też tkwi zasadniczy błąd historyczny, bowiem to co było elementem innej epoki należy rozpatrywać z uwzględnieniem warunków społecznohistorycznych dla niej właściwych.

*Podjęciem lecnicstwa ludowego będą rozumiała pewien system praktyki społecznej wsi w zakresie zdrowia i choroby, oparty na doświadczeniu i zgodny z tradycyjnym światopoglądem społeczności wiejskiej, uwzględniający wzajemne wpływy medycyny naukowej, tzw. alternatywnych nurtów terapeutycznych i czynności leczniczych mieszkańców wsi.*⁵

Aby nakreślić w miarę pełny obraz tradycyjnego ludowego lecnicstwa⁶ należy, jak się wydaje zastanowić się nad następującymi kwestiami:

- a/ Ludowe postrzeganie zjawiska choroby.
- b/ Ludowa "wiedza" dotycząca etiologii chorób.
- c/ Ludowe działania profilaktyczne.
- d/ Ludowe sposoby diagnozowania chorób.
- e/ Ludowa terapia (środki i sposoby terapeutyczne).
- g/ "Profesje lecznicze".

1. Ludowe postrzeganie zjawiska choroby

Kultura ludowa wytworzyła osobliwe poglądy na chorobę. Mogła być ona postrzegana przez lud jako "coś" zewnętrznego, co przychodzi i odchodzi⁷, co wchodzi do ciała człowieka z zewnątrz i ingeruje w jego organizm⁸. O takim postrzeganiu zjawiska choroby mogą świadczyć choćby treści formułek służących wydaleniu choroby. Jako przykład zamieszczę fragment formułki z miejscowości Zajączków koło Małogoszczy. "Idź-ze postrzale na bory na lasy ...".⁹

4 Z. Libera, *Magiczne sposoby pozyskiwania roślin*, [w:] *Historia leków naturalnych*, pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa 1989, s. 154 i dalsze.

5 Patrz J. Jeszke, *Lecnicstwo ludowe w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Czynniki i kierunki przemian*, Wrocław 1996, s. 26.

6 Przedstawiony zostanie obraz lecnicstwa uprawianego przez mieszkańców wsi na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to lecnicstwo tradycyjne widoczne było jeszcze w całej swojej krasie. Od początku XX wieku bowiem system lecnicstwa wiejskiego zaczął się intensywnie kurczyć.

7 S. Kosiński, *Spoleczno - kulturowe i strukturalne przemiany warunków zdrowotnych polskiej wsi 1864 - 1890*, Lublin 1983, s. 79; H. Biegeleisen, *Lecnicstwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 9; S. Szpilczyński, *Z dziejów przesądu i zabobonu w lecnicstwie*, Warszawa 1956, s. 32.

8 S. Szpilczyński, op. cit, s. 32.

9 W. Siarkowski, *Zabobony lekarskie*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, 1879, t. 13, s. 52.

Słowa te informują, że postrzał - schorzenie nie był traktowany jako uraz lub przejaw niewłaściwego funkcjonowania organizmu, ale jako obce ciało, intruz, który wyrządza szkody w organizmie ludzkim. Konsekwencją pojmowania choroby jako materialnego konkrety wstępującego w ciało człowieka są dziesiątki metod jej wypędzania przy pomocy modlitw, obrzędów, rekwizytów. Były to m.in. przestraszenie, obrzydzenie określane na niektórych terenach jako zbrzydzenie¹⁰, czy przeblaganie.

Chorobę utożsamiano powszechnie z bólem¹¹. Gdy ów nie występował człowieka uznawano za zdrowego, zdolnego do pracy. Wiele schorzeń, jak wiadomo do pewnego stadium ma przebieg ukryty, bezbolesny, a zbyt późne wykrycie powoduje, iż choroba staje się nieuleczalna. Zjawisko to ilustruje przykład podany przez lekarza z Jodowa koło Warszawy: "dziewczyna nie kładła się do łóżka, nawet po trosze pracowała, i na ból nie narzekała, więc nikt nie uważał jej za chorą"¹². Nikt nie zwrócił jednak uwagi na inne objawy schorzenia takie jak brak łaknienia, utrata sił czy kaszel. Diagnoza była krótka: daleko posunięte gruźlicze zmiany w płucach. Wydaje się, że przypadek ten nie był w owym czasie odosobniony.

Jak wynika z literatury i źródeł istniała wśród ludu skłonność do personifikowania chorób. Cholerę wyobrażano sobie zwykle jako wynędzniałą, bladą postać okrytą białą płachtą¹³, lub postać wynędzniałej wędrowniczki proszącej o gościnę¹⁴. W przypadku choroby o nazwie zimnica, spotykamy w literaturze informacje niejednokrotnie sprzeczne. I tak np. J. Talko-Hryncewicz podaje, iż posiadała ona postać młodej i pięknej dziewczicy przeistaczającej się w powietrze, które powodowało choroby¹⁵, natomiast I. Kopernicki, iż ludność postrzegała zimnicę jako "niewidomą postać bladej wynędzniałej, kobiety".¹⁶

Podsumowując fragment dotyczący sposobów postrzegania zjawiska choroby przez ludność wiejską przełomu XIX i XX wieku, warto zamieścić jeszcze jedną informację. Mianowicie, jak zauważa S. Szpilczyński¹⁷, w ujęciu przesądu i zabobonu choroby dzielono na zewnętrzne i wewnętrzne. Do zewnętrznych zaliczając zwichnięcia, złamania oparzenia, rany, czy choroby skórne.

10 H. Biegeleisen, op. cit., s. 33.

11 M. Udziela, *Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego*, Warszawa 1891, s. 21;
S. Szpilczyński, op. cit. s. 31.

12 L. Wiśniewski, *Dlaczego lud prosty dotąd za mało się leczy*, [w:] *Pamiętnik II Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych*, Lublin 1914, s. 148.

13 Por. S. Dłużniewska, *Ludowa wiedza medyczna ludności kaszubskiej okolic Bytowa*, "Łódzkie Studia Etnograficzne", t. 25, 1983, s. 37; J.S. Bystroń, *Etnografia polski*, Warszawa 1947.

14 M.J. Kawalko, *Historie ziołowe*, Lublin 1986, s. 107.

15 J. Talko-Hryncewicz, *Zarys leczenia ludowego na Rusi Południowej*, Kraków 1893, s. 22.

16 I. Kopernicki, *O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych naszego ludu oraz wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym*, Lwów 1976, s. 1.

17 S. Szpilczyński, op. cit. s. 32.

Do wewnętrznych natomiast choroby gardła, mózgu, nerwów, macicy, krwi, kołtun, zimnicę, uroki, zmory... W podziale tym uwidacznia się pewna prawda o świadomości ludności wiejskiej tamtego okresu. Nie dostrzegano, jak wynika z przytoczonego powyżej tekstu, różnicy między takimi chorobami jak np. zapalenie płuc a urok czy kołtun. W jednym i drugim przypadku należało podjąć kurację. Różnica tkwiła w rodzaju terapii. Uroki leczone były, jak pisze B. Seyda przez specjalne w tym celu wybrane osoby "znające się na chorobach".¹⁸

2. Ludowe poglądy na etiologię chorób

Ludowe poglądy na temat przyczyn chorób zdeterminowane zostały z jednej strony "wiedzą racjonalną", z drugiej strony wierzeniami. Słaba znajomość anatomii i fizjologii, oraz specyficzna mentalność ludzi wsi powodowały, iż na ogół nie postrzegano choroby jako wyniku zakłócenia prawidłowych funkcji narządów ustroju.

W literaturze przedmiotu można spotkać wiele podziałów dotyczących etiologii chorób w pojęciu ludowym. J. Burszta¹⁹ usystematyzował te wiadomości wg charakterystycznych dla nich treści na przyczyny :

- naturalistyczne
- magiczno - demonologiczne
- kosmiczne
- uwzględniające żywioły, świat roślin i zwierząt

W. Piątkowski²⁰ natomiast wyszczególnił przyczyny o charakterze:

- materialnym
- magiczno - mistycznym
- psychologicznym

D. Penkała - Gawęcka z kolei stosuje podział autorstwa G.M. Fostera²¹. Według tej koncepcji choroba wyjaśniona jest jako wynik interwencji czynnika o charakterze osobowym (człowieka, złego ducha, bóstwa), lub rezultat naturalnych sił czy warunków.

Dla potrzeb niniejszej pracy przyjmuje się podział na przyczyny o charakterze magiczno- religijnym i naturalistycznym.

Etiologia naturalistyczna tłumaczy chorobę, jako efekt działania naturalnych sił czy warunków. Zaliczyć do tej grupy należy czynniki wynikające z położenia ludności tj. warunki bytowe, sposób odżywiania, higienę, warunki klimatyczne, jak również przebyte w przeszłości lub trwale utrzymujące się

18 B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, cz. I, Warszawa 1962, s. 28

19 J. Burszta, op. cit., s. 402 - 404.

20 W. Piątkowski, *Spotkania...*, op. cit., s. 13.

21 D. Pekała - Gawęcka, *Medycyna tradycyjna w Afganistanie i jej przeobrażenia*, Wrocław 1988, s. 80 - 84.

inne dolegliwości. Szczególnie, jak się wydaje zaakcentować należy trudne położenie ludności w tamtym okresie²². Niedożywienie, niewłaściwy sposób przyrządzania i spożywania posiłków mogły stać się przyczyną wielu różnych schorzeń m.in. ograszki- która objawiała się tym, że "chory miewał silne dreszcze(...), zimno nim trzęsło, po czym przychodziła gorączka"²³, jak również kolki, czerwoni, zepsucia krwi, oraz "braku krwi" określanego jako bładaczka²⁴. Również ciężka praca była postrzegana przez lud jako czynnik chorobotwórczy. Dźwiganie nadmiernych ciężarów skończyć się mogło urazem nazywanym przez lud oberwaniem, o czym pisał np. J. Jastrzębski²⁵. Połączone ze sobą niedożywienie i ciężka praca były czynnikiem sprawczym suchot i żółtaczki oraz schorzeń typu ginekologicznego²⁶. Również same choroby mogły w mniemaniu ludu stanowić podłoże wystąpienia innych schorzeń w organizmie człowieka. Np. kołtun, pojmowany jako chorobowe zwicie włosów, często traktowany był jako następstwo istniejącej już w organizmie utajonej innej dolegliwości. Był wyrazem tego, że: "ból wychodzi na wierzch"²⁷. Jak podaje J. Jeszke: nie wyleżane przeziębienie mogło spowodować zapalenie płuc, a nawet gruźlicę i różę²⁸. Ponieważ przeziębienie traktowano jako przyczynę wielu chorób, oraz akcentowano często niekorzystny wpływ zimnego powietrza na przebieg choroby, niczego więc nie obawiał się mieszkaniec wsi bardziej niż użycia zimna i wilgoci w kuracji. Przeciwnie, okrywano chorego jak najtroskliwiej, paląc, "aż piec pękał". Wymienione powyżej przyczyny chorób, choć często swoiście interpretowane, posiadają, jak się wydaje w swych założeniach wiele cech słuszności.

W przypadku gdy niemożliwe było ustalenie przyczyn chorób w oparciu o doznania zmysłowe, a więc na podstawie dostrzegalnych i wyczuwalnych objawów, przypisywano ich powstanie siłom nadprzyrodzonym, nadzmysłowym. Wierzono w możliwość ich wpływu na świat ludzi. Jak pisał S. Szpilczyński "(...) człowiek żyłby nieskończenie długo gdyby nie złośliwe siły nadprzyrodzone, które nasyłają nań choroby"²⁹. Utrzymywano, że choroba może

22 S. Koba, *O niektórych chorobach zakaźnych panujących w Kielcach i powiecie kieleckim w XIX wieku*, „Wiadomości Lekarskie”, 1965, t. 19, nr 21 a, s. 91.

23 J. Słomka, *Pamiętnik włościanina, od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Tarnobrzeg 1994, s. 73

24 A. Simon, *Medycyna ludowa, czyli treściwy przegląd na środki ochronne, poznanie i leczenie chorób*, Warszawa 1860, s. 189.

25 J. Jastrzębski, *Lecznictwo ludowe w Zaleczu Wielkim*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, seria etnograficzna nr 5, 1961, s. 132; J. Słomka określa to schorzenie mianem utracenia, patrz przyp. nr 22.

26 Ibidem, s. 132; patrz też *Pamiętnik II Zjazdu Hygienistów Polskich*, Warszawa 1918, s. 308.

27 J. Słomka, op. cit., 73; *Pamiętniki lekarzy*, Warszawa 1930, s. 196, por. „Wisła”, t. 11, 1897.

28 J. Jeszke, *Lecznictwo ludowe w Wielkopolsce, czynniki i kierunki przemian*, Wrocław 1996, s. 50.

29 S. Szpilczyński, op. cit., s. 31.

pochodzić od Boga, złych mocy, zjawisk kosmicznych i atmosferycznych, może być również dziełem człowieka. Bóg wg ludowych przekonań upodobał sobie choroby nagle, jak paraliż, oraz nerwice i choroby umysłowe³⁰. Mógł być to wyraz kary za grzechy lub pokuty dla osiągnięcia życia wiecznego. W Chełmskiem np. kalectwo postrzegane było jako pokuta, którą z Bożego dopuszczenia ktoś ponosi³¹. W myśl tego twierdzono, że kto by chciał ratować kalekiego, musiałby tą karę brać na siebie. Stąd też ludność wiejska widząc, że lekarz zwleka z operacją, bezwzględnie upatrywała przyczynę jego postępowania w obawie przed przyjęciem na siebie ciężaru kalectwa. Ludność wiejska przełomu XIX i XX wieku na ziemiach polskich pokładała ogromną wiarę w opatrność Boga. Oddawała w zasadzie los w Jego ręce. Ilustrują to chociażby słowa następujące: "Jeśli Bóg chce kogoś przy dłuższym życiu utrzymać, ten to choćby bez pomocy lekarza wyzdrowieje. Jeśli zaś podoba się Stwórcy przeciąć komu nie żywota, wtedy i najbieglejszych lekarzy pomoc na nic się przyda".³²

Chrześcijaństwo uznające istnienie diabła oraz możliwość jego wpływu na człowieka, nadawało niektórym chorobom "rodowód piekielny", np. padaczkę czy lunatyzmowi. W średniowieczu, na przykład, było to przyczyną prawdziwej epidemii przypadków "opętań"³³. Wtedy też ugruntowała się wiara w możliwość wywoływania chorób przez czarownice, którym to przypisywano nadludzkie zdolności i moc nadprzyrodzoną³⁴. Źródła etnograficzne odnoszące się do XIX wieku, m.in. prace O. Kolberga³⁵ wskazują, iż przyczynę znacznej większości chorób upatrywano w działalności ciot i czarownic, personifikowanych jako duchy otaczającej człowieka przyrody. Wiara w istnienie demonów niosących choroby mogła rodzić się na skutek pewnych stanów chorobowych człowieka. Niektóre ze schorzeń bowiem np. duszność przejawiają się uczuciem ciężaru w piersiach chorego. To właśnie mogło nasuwać pewne skojarzenia. Na ziemiach polskich, na co wskazuje wielu autorów, duchy te określane były przez lud mianem zmory, gniotka lub gnieciucha.³⁶

30 K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1967, t. 2, cz. 1, s. 195.

31 O. Kolberg, *Dziela*, t. 34, cz. 2, *Chełmskie*, s. 202.

32 Ibidem, t. 46, *Łęczyckie, Sieradzkie*, s. 466.

33 Patrz S. Szpilczyński, op. cit., s. 32; M. Udziela, op. cit., s. 18; J. Jastrzębski op. cit., s. 139.

34 W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Warszawa 1994, s. 204.

35 O. Kolberg, *Wielkie Księstwo Poznańskie, Poznań - Wrocław 1982*, s. 151; *Istota działań czarowniczych* polegała, jak pisze R. Tomicki, *Religijność ludowa [w:] Etnografia polski, przemiany kultury ludowej*, t. II, red. M. Biernackiej, M. Frankowskiej, W. Paprockiej, Wrocław - Warszawa 1981, s. 53, na naruszaniu naturalnego porządku w świecie a trzy główne kierunki działania im przypisywane to szkodenie zwierzętom, urodzajom i ludziom.

36 J.S. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa 1935, s. 142; W. Drozdowska, *Istoty demoniczne w Załęczu Wielkim*, „*Łódzkie Studia Etnograficzne*”, t. 4. 1962, s. 125.

Jako źródło schorzeń, wymieniano również ciała niebieskie, zjawiska atmosferyczne, żywioły. Wiele przykładów odnosi się do księżyca i jego faz. Należało uważać, aby światło jego nie "przeszło śpiącego dziecka"³⁷. Nie zalecano też w czasie nowiu rozpoczynać żadnej kuracji, bowiem słabość szybko odnawiać się będzie³⁸. Także wiatr i woda były w mniemaniu ludu czynnikami chorobotwórczymi. I tak na przykład z powietrza można było nabawić się schorzenia oczu określanego przez lud jako rysy pazur, jak również krost zwanych osutką.³⁹

Źródła schorzeń ludność wiejska przełomu XIX i XX wieku upatrywała także w elementach fauny. Powszechnie wymienianym czynnikiem chorobotwórczym z tej grupy były robaki i ich obecność w ciele człowieka. "Ich obecność można było rozpoznać przez uczucie ssania w okolicy serca (...), które mogą nawet przedziurawić (...), tłocząc się do gardła mogą sprawić duszność, lub nawet zadusić ofiarę na śmierć"⁴⁰. Postrzegano je jako czynnik sprawczy chorób zakaźnych, przewodu pokarmowego, bólu zębów, oraz zachorowań na cholerę⁴¹. Zbyt niemu, nieraz fantastycznemu rozwojowi diagnoz szukających źródła chorób ludzkich w obecności robaków pod skórą, w zębach, w oku, sprzyjać mogła codzienna obserwacja tychże stworzeń w ziarnie, owocach a wreszcie w ciałach zwierząt.

W wierzeniach ludowych niemal całego obszaru kraju rozpowszechniony był pogląd, iż także ludzie mogą być sprawcami chorób, zarówno w sposób zamierzony jak i nie uświadomiony, gdyż jak mówiono: "za swoje oczy nikt nie ręczy". Odbywało się to poprzez: uroczenie, zadanie, podłożenie czy też podrzucenie choroby. Szczególnie dużo chorób zwierzęcych uznawano za konsekwencję uroku, np. schorzenie o nazwie kolka⁴². Oczy uroczne, według mniemania ludu miało jedno z siedmiorga rodzeństwa w danej rodzinie, szczególnie to, które nie było bierzmowane. Za uroczyliwych uważani byli również zezowaci i ludzie posiadający szczególnie wnikliwy wzrok. Dawniej z kolei, kiedy noszenie szkieł optycznych nie było powszechne, za uroczycieli uchodzili niekiedy noszący okulary czy binokle.⁴³

37 K. Moszyński, op. cit., s. 182; J. Jastrzębski, op. cit., s. 138.

38 M. Udziela op. cit., s. 20; patrz też W. Drozdowska, *Przemiany w dziedzinie tradycyjnych wierzeń w Klonowej pow. sieradzki*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, seria etnograficzna nr 3, 1960, s. 279.

39 J. Jastrzębski, op. cit., s. 138; por. S. Szpilezyński, op. cit., s. 32.

40 K. Moszyński, op. cit., s. 183.

41 Z. Półtorak, op. cit., s. 45; J. Jastrzębski, op. cit., s. 138.

42 W. Drozdowska, *Magia lecznicza zwierząt w Klonowej pow. sieradzki*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 1961, s. 96.

43 B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Łódź 1981, s. 256; D. Tylkowa, *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat Polskich*, Wrocław - Łódź 1989, s. 24; patrz też W. Siarkowski *Z okolic Kielc*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 3, 1879, s. 49.

Zadany urok, jak mniemali mieszkańcy wsi różnych części kraju mógł być przyczyną impotencji, bezpłodności, padaczki a nawet śmierci⁴⁴. Utrzymywano również, iż chorobę można było podłożyć czy podrzucić, co w przypadku kołtuna polegało np. na zebraniu z osoby chorej kosmyka włosów, okręceniu ich w szmatkę i podłożeniu pod progim. Kto z domowników próg ten przestąpi jako pierwszy dotknięty zostanie chorobą kołtuna⁴⁵. Sposób ów był na wsi polskiej dość rozpowszechniony i traktowany poważnie, o czym świadczy choćby fakt wpłynięcia do sądu w Wojniczu, w 1902 roku skarg o treści następującej: "(...) chłop Jan Przeklasa, swej zmarłej żony włosy obcięte (kołtun) pod budynkiem Jana Bryśka podrzucił", "Jan Brysiek wrzucił Janowi Przyklasie podczas gotowania do garnka kołtuna z różnym świństwem."⁴⁶

3. Ludowe zabiegi profilaktyczne

Działania zapobiegawcze stosowane przez mieszkańców wsi miały zasadniczo dwojaki charakter: materialny, wynikający z doświadczeń i obserwacji oraz magiczno-religijny. Profilaktykę stosowano zarówno względem całych społeczności, pewnej grupy ludzi jak i poszczególnych osób. Te pierwsze zabiegi wykonywano zwykle, aby uchronić wieś przed zarazą. Powszechnym był sposób oborywania wsi przez braci bliźniaków przy pomocy wołów bliźniaczych⁴⁷. Najbardziej chyba zróżnicowane i liczne były czynności w odniesieniu do poszczególnych osób. Na uwagę zasługuje szereg zakazów i nakazów jakich miała przestrzegać kobieta ciężarna, aby urodzić zdrowe dziecko, np. nie wolno jej było patrzeć na wynaturzenia "aby nie urodziła przez zapatrzenie podobnego"⁴⁸. Według powszechnego mniemania do chwili chrztu "zły" ma łatwy dostęp do dziecka i położnicy. Tak więc profilaktycznie, na co wskazuje M. Brylak wkładano dziecku w poduszkę szkaplerz i różaniec, matce zaś butelkę z wodą święconą.⁴⁹

44 B. Baranowski, *W kręgu upiorów ...*, op. cit., s. 256.

45 H. Biegeleisen, op. cit., s. 9; patrz też O. Kolberg, *Dziela* t. 21, *Radomskie*, s. 169.

46 „*Lud*”, 1904, t. 10, s. 85 - 89.

47 Inny sposób podaje np. M. Marrena - Morzkowska, *Sposoby używane przez lud przeciw cholerze we wsi Rozwadowka pow. Włodawski*, „*Wisła*”, 1894, t. 8, s. 803.

48 W sieradzkim utrzymywano, że ciężarna kobieta nie powinna siedzieć tyłem do kierunku jazdy bo dziecko będzie pogardzane przez ludzi. Nie powinna także patrzeć na wynaturzenia, bo dziecko może urodzić się podobne. Niebezpieczny był również przestrach kobiety ciężarnej, gdyż w miejscu gdzie ta dotknęła się ręką przestraszona dziecko będzie miało plamę. Patrz W. Drozdowska, *Wierzenia praktyki i zwyczaje magiczne związane z urodzinami*, „*Łódzkie Studia Etnograficzne*”, t. 3, 1961, s. 154.

49 M. Brylak, *Wierzenia ludowe*, [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, pod red. R. Reinfussa, Kraków 1970, s. 290. Aby uchronić dziecko przed „boginkami” (istoty demoniczne) zalecano młodym matkom opisywanie święconą kredą kołyski dziecka, kładzenie obok kołyski dziecka ostrych, żelaznych przedmiotów, lub pod poduszkę święconych ziół.; Najbardziej niebezpiecznymi bowiem momentami zarówno dla jednostki jak i społeczności

Funkcję ludowych środków apotropeicznych pełniły na wsi tradycyjnej rośliny, używane do tych celów w różnej formie. Bądź to noszono je przy sobie, aby chroniły przed zachorowaniem, jak w przypadku przestępu czy biedrzeńca⁵⁰, bądź w postaci zestawów składanych w wianki, bukiety, czy palmy, które święcono w kościele. Istniało bowiem przekonanie, iż przedmioty znajdujące się w miejscu kultu religijnego posiadają moc uzdrawiającą, tak jak w Sądeckiem gdzie wierzono, że rośliny pochodzące z wianka święconego w Boże Ciało zaszyte w woreczku i umieszczone na piersi śpiącego człowieka uchronią go przed napastliwością strzygonia.⁵¹

Wiele czynności zabezpieczających praktykowanych przez mieszkańców wsi związanych było z życiem Kościoła, ze świętami kościelnymi. Tak np. w Sądeckiem zabiegi magiczne typu profilaktycznego wykonywano najczęściej w dniu św. Łucji i św. Wojciecha, w Sieradzkim w wigilię Bożego Narodzenia lub w dniu Matki Boskiej Gromnicznej, natomiast na Mazowszu dniem takim była Niedziela Wielkanocna⁵². Znamiennym jest, że dawne pogańskie zabiegi związane z wodą Kościół zastąpił wodą święconą i wprowadził jej używanie⁵³. Przed zachorowaniami miały chronić także "cudowne medaliki" oraz wyobrażenia określonych świętych. Tradycja ta sięga swymi korzeniami czasów średniowiecza, nawiązując do "specjalizacji" poszczególnych świętych chroniących człowieka przed konkretnymi dolegliwościami. Jako przykład posłużyć może zalecenie odmawiania modlitwy do św. Rozalii, co miało skutecznie zabezpieczyć przed zachorowaniem na cholere.⁵⁴

Jeśli analizować praktyki profilaktyczne o charakterze naturalistycznym, należy zaliczyć do nich unikanie przez ludność wiejską tak zwanych cugów⁵⁵ - to jest przeciągów, które mogły powodować reumatyzm, a nawet paraliż. Wystrzegano się również spożywania potraw zbyt zimnych i nazbyt gorących, oraz picia zimnej wody, aby nie nabawić się choroby żołądka.

były sytuacje zmian, przejścia z jednego do drugiego stanu. Kobieta traktowana jako dawczyni życia była osobą szczególnie narażoną na kontakty z siłami nadprzyrodzonymi. Z tego powodu istniała konieczność zabezpieczenia przed negatywnym ich wpływem lub zjednania ich przychylności. Patrz *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarcza, Warszawa 1990, s. 118 - 120.

50 H. Biegeleisen, op. cit., s. 515; J. Ochrymowicz, *Pojęcia ludowe o niektórych ziołach*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 337; K. Moszyński, op. cit., s. 204.

51 U. Lehr, *Rośliny jako magiczne środki apotropeiczne w polskiej demonologii ludowej i magii*, [w:] *Etobotanika*, pod. red. A. Palucha, Wrocław 1985, s. 68, 70.

52 S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964, s. 85; J. Ochrymowicz, op. cit., s. 333; W. Drozdowska, *Istoty demoniczne w Zaleczu Wielkim pow. Wieluń*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 1962, t. 4, s. 127.

53 S. Dworakowski, op. cit., s. 85.

54 J. Jeszke, op. cit., s. 91.

55 O. Kolberg, op. cit., t. 15, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 146.

W wyniku tego krótkiego przeglądu materiału na temat ludowych zabiegów o charakterze profikaktycznym, można stwierdzić, iż znakomita ich większość osadzona jest w sferze magiczno- wierzeniowej. Odnieść to należy do tradycyjnego stosunku do zjawisk zdrowia i choroby wykształconego w kulturze ludowej, gdy kontakt z medycyną naukową był ograniczony.

4. Ludowe sposoby diagnozowania chorób

Metody stosowane przez lud w diagnozowaniu chorób wynikały z panujących przekonań o przyczynach ich powstania. Generalnie, głównym źródłem informacji o chorobie była obserwacja jej objawów oraz wydaliny z organizmu. W lecznictwie ludowym zagadnienie właściwego rozpoznania choroby było sprawą skomplikowaną i w dużym stopniu zależną od pewnych indywidualnych predyspozycji osób, które się tym zajmowały. Na odpowiednie umiejętności w tej dziedzinie wpływał bowiem zarówno zasób "wiedzy medycznej", jak również intuicja. Podkreśla to J.S. Bystron pisząc, że: "znachorzy ludowi niejednokrotnie mogą być intuicyjnymi diagnostami"⁵⁶. Diagnostyka jest tą częścią lecznictwa ludowego, gdzie informacje źródłowe są bardzo skąpe. Można niekiedy mówić o symptomatologii, wiedza ludowa interpretowała często objawy jako właściwe choroby. Febra na przykład pojmowana była jako opadanie z sił, czyli "zgubienie miary", reumatyzm jako rwanie w kościach⁵⁷. Pewnych zabiegów diagnostycznych wymagało stwierdzenie, czy dana dolegliwość miała charakter magiczny czy też naturalistyczny, od tego bowiem zależał rodzaj terapii. Czy gorączka u dzieci była następstwem rzuconego uroku sprawdzano w sposób następujący: "wrzucano do szklanki z wodą 9 kawałków skórki od chleba i tyleż węgielków drzewnych. Utonięcie tych ostatnich wskazywać miało na magiczne pochodzenie dolegliwości"⁵⁸. Diagnostyka ludowa odnosiła się również do schorzeń o charakterze naturalistycznym. Ból głowy z zawrotami mógł np. świadczyć o niskim ciśnieniu.

Metody jakimi w zakresie diagnostyki posługiwali się ludowi terapeuci można, jak się wydaje ująć w kilka podstawowych grup:

- Diagnoza polegająca na oględzinach oczu, która opierała się na przekonaniu, że każdy organ ma swoje odbicie w tęczówce oka, a choroba zmienia zabarwienie niektórych jej partii.
- Odczytywanie choroby na podstawie oględzin moczu chorego. Mocz mętny

56 J.S. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947, s. 139.

57 J. Jeszke, op. cit. s. 57.

58 Ibidem. Inny sposób podaje W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970, s. 93. „Gdy chorobę trudno rozpoznać nogi chorego kładą do naczynia z wodą do którego napuszczają mrówek. Jeśli mrówki lażą po nogach chorego, idą wzwwyż nad kolana, to czarów nie ma. Jeśli natomiast wracają od kolan, to czary zostały poczynione”.

wskazywał na stan chorobowy.⁵⁹

- Stawianie diagnozy na podstawie relacji o dolegliwości przez pacjenta lub inną osobę.
- Oględziny języka chorego. Język obłożony z białymi nalotami świadczył o chorobie.
- Przy urazach zewnętrznych stosowano oględziny lub dotyk dłońmi.
- Rozpoznawanie choroby na podstawie przedmiotów należących do chorego, bez jego obecności.⁶⁰
- Odgadywanie choroby drogą pozazmysłową, przy użyciu sposobów o charakterze magicznym (jasnowidzenie, wróżby...)⁶¹.

5. Ludowe środki i sposoby lecznicze

Ludowe sposoby leczenia chorób stosowane przez mieszkańców wsi polskiej przełomu XIX i XX wieku stanowią splot magii i racjonalności. Determinowane były domniemaną lub prawdziwą etiologią choroby i jej przebiegiem. W dużym stopniu ludowe sposoby leczenia były oparte na podstawach materialnych. Dotyczyło to zwłaszcza "chirurgii", gdzie praktykowano nastawianie zwichnięć, składanie w łupki złamanych kończyn itp. Podobnie ludowa "farmacja" opierała się na stosowaniu nalewek, naparów, maści, kompresów. Stosowane środki miały charakter naturalny o pochodzeniu roślinnym, jak również zwierzęcym ludzkim i mineralnym. Należy zaznaczyć, iż spośród ludowych środków leczniczych zdecydowanie przeważają środki pochodzenia roślinnego. Lecznictwo domowe było w zasadzie synonimem stosowania środków roślinnych⁶². Priorytet ziołolecznictwa uwarunkowany był niewątpliwie bogactwem roślin, których większość posiadała właściwości lecznicze. W terapii stosowano głównie zioła dziko rosnące, ale i uprawiane w ogródkach przydomowych. Ze zbieraniem ziół wiązały się pewne zasady. Tak więc w myśl tradycyjnych zaleceń należało zebrać jak najwięcej ziół przed dniem św. Jana, bowiem wtedy miały największe właściwości lecznicze⁶³. Należało zbierać zioła suche, nie zmoczone deszczem. Lek roślinne mogły być aplikowane pojedynczo lub w złożeniach (jako mieszanki ziołowe lub w połączeniu z środka-

59 Diagnostyczna rola moczu może wskazywać na przenikanie do kultury ludowej zabiegów diagnostycznych z medycyny oficjalnej ubiegłych wieków.

60 O. Kolberg pisze na ten temat następująco: „odgaduje ona chorobę z przyniesionych i ukazanych jej włosów, paznokci i moczu chorego” - patrz O. Kolberg, op. cit., t. 15, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 150.

61 W. Piątkowski, *Spotkania z inną medycyną* ..., op. cit., s. 40.

62 Patrz np. J. Rostański, *Zielnik czarodziejski*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 13, s. 1 - 95.

63 Postępowanie takie było generowane wierzeniem, że w noc świętojańską czarownice zbierają zioła, a te które zostają nie mają już należytej mocy. Patrz. D. Tylkowa, *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat Polskich*, Wrocław - Łódź 1989, s. 49; por. S. Dłużewska, op. cit., s. 44.

mi pochodzenia zwierzęcego np. zioła gotowane w mleku.) Przedstawię teraz wykaz roślin stosowanych w lecznictwie przez ludność wiejską przełomu XIX i XX wieku.⁶⁴

ROŚLINY STOSOWANE PRZEZ LUD W CELACH LECZNICZYCH

Lp.	NAZWA POLSKA	NAZWA ŁACIŃSKA	PRZEZNACZENIE
1	2	3	4
1.	Babka zwyczajna (Babka)	<i>Plantago maior</i> L.	Rany, wrzody, ból zębów, krosty (ściżniówki)
2.	Bagno zwyczajne (Bagno)	<i>Ledum palustre</i> L.	Oparzenia, kaszel, płuca,
3.	Barwinek pospolity (Barwinek)	<i>Vinca minor</i> L.	Bóle (nie określone)
4.	Betonika (Nie zidentyfikowana)	-	Ból głowy
5.	Bez czarny (Bez czarny)	<i>Sambucus nigra</i> L.	Oparzenia, ból głowy, płuca
6.	Haber bławatek (Bławat)	<i>Centaurea cyanys</i> L.	Choroby oczu
7.	Borowik pospolity (Borowik)	<i>Boletus Edulis</i>	Wrzody
8.	Borówka czarna (Czernica)	<i>Vaccinium myrtillus</i> L.	Biegunka, kaszel, wrzody
9.	Bratek polny (Bratek)	-	Płuca, świerzb
10.	Brzoza brodawkowata (Brzoza)	<i>Betula verrucosa</i> L.	Kaszel, gardło
11.	Buławinka czerwona (Nie zidentyfikowana)	-	Do spędzania płodu
12.	Burak zwyczajny (Burak)	<i>Beta vulgaris</i> L.	Ból głowy, gardło,
13.	Burak czerwony (Nie zidentyfikowany)	-	Krosty u dzieci,
14.	Bylica - boże drzewko (Boże drzewko)	<i>Artemisia abrotanum</i> L.	Rany, stłuczenia, zwichnięcia, ból żołądka, suchoty dziecięce
15.	Bylica- piołun (Piołun)	<i>Artemisia absinthium</i> L.	Stłuczenia, ból głowy, żołądkowe dolegliwości, katar
16.	Bylica pospolita (Bylica)	<i>Artemisia vulgaris</i> L.	Biegunka, suchoty, choroby kobiece, suchoty dziecięce,

⁶⁴ Patrz np. D. Tylkowa, op. cit., s. 52 - 53; I. Piątkowska, Lecznictwo ludowe w okolicach Sieradza, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 139; J. Milewska, Środki używane we wsi Wierzchowiska w pow. Janów Lubelski, „Wisła”, t. 15, 1901, s. 378; H. Chamska, Leki dla ludzi i zwierząt w Męczeninie pod Plockiem, „Wisła”, t. 10, 1896, s. 126; M. Parczewska, Środki używane u ludu w okolicach Kalisza, „Wisła”, t. 10, 1896, s. 343; W. Siarkowski, Przyczynek do lecznictwa ludowego we wsi Mstyczowa pow. Jędrzejów, „Wisła”, t. 4, s. 880 - 881.

1	2	3	4
17.	Cebula ogrodowa (Cebula)	Allium cepa L.	Rany, stłuczenia, katar, wrzody, liszaje
18.	Chmiel zwyczajny (Chmiel)	Humulus lupulus L.	Rany, stłuczenia, ból głowy
19.	Chrzan pospolity (Chrzan)	Armoracia lapathifolia Gilib.	Kaszel
20.	Ciemiernik biały (Nie zidentyfikowany)	—	Kaszel, katar
21.	Ciemnierzycza biała (Ciemnierzycza)	Verartum	Katar
22.	Cząber ogrodowy (Nie zidentyfikowany)	—	Ból żołądka, słabości kobiece
23.	Czosnek pospolity (Czosnek)	Allium sativum L.	Kaszel, katar, płuca
24.	Dąb szypułkowy (Dąb)	Qercus robur L.	Gardło, upławy kobiece
25.	Dębniak (Nie zidentyfikowane)	-	Rany, stłuczenia
26.	Dziewanna wielkokwiatowa (Dziewanna)	Verbascum thapsiforme Schrad	Oparzenia, płuca, sine krosty
27.	Dziewięcśl bezłodygowy (Dziewięcśl)	Carlina acaulis L.	Ból żołądka
28.	Dziędzierzawa (Dyndera)	Datura stramonium L.	Ból głowy, puchlina, ból zębów, krosty
29.	Dzięgiel leśny (Dzięgiel)	Angelica silvestris L.	Ból żołądka
30.	Dziurawiec (Krzyżowe ziele)	Hypericum perforatum L.	Ból żołądka
31.	Fiołek wonny (Fiołek)	Viola odorata L.	Płuca
32.	Gajocha - corne ziele (Nie zidentyfikowane)	-	Sine krosty
33.	Galanga lekarska (Nie zidentyfikowane)	-	Żołądkowe,
34.	Gdula ziemna (Nie zidentyfikowane)	-	Wrzody,
35.	Glistnik (Jaskółcze ziele, Gliśnik)	Chelidonium majus L.	Robaki u dzieci, kurczajki
36.	Gorzycza jasna (Gorzycza)	Sinapis alba L.	Wiatry
37.	Goździeniec okółkowy (Nie zidentyfikowane)	-	Żołądkowe dolegli- wości
38.	Goździk duży (Nie zidentyfikowany)	-	Dolegliwości żołądko- we, słabości kobiece
39.	Granicznik (Nie zidentyfikowany)	-	Kaszel
40.	Grażel żółty	Nuphar lutea	Ból głowy
41.	Grusza (Grusza)	Pirus communis L.	Oparzenia
42.	Grzmotnik (Nie zidentyfikowany)	-	Rany - skaleczenia

1	2	3	4
43.	Grzybień biały (Grzybień)	Nymphaea alba	Ból głowy
44.	Hyzop lekarski (Hizop)	Hyssopus officinalis	Płuca
45.	Jagoda czarna - patrz nr 8		
46.	Jałowiec pospolity (Jałowiec)	Juniperus communis L.	Opuchlina, płuca
47.	Jaskólcze ziele - patrz nr 35		
48.	Jemioła pospolita (Jemioła biała)	Viscum album L.	Kaszel
49.	Kalina pospolita (Kalina)	Viburnum opulus	Kaszel
50.	Kapusta warzywna (Kapusta)	Brassica oleracea L.	Rany, stłuczenia, ból głowy, krosty w buzi u dzieci, liszaje
51.	Klon zwyczajny (klon)	Acer platanoides L.	Ból zębów,
52.	Koniczyna polna (Koniczyna)	Trifolium arwense L.	Biegunka, kaszel
53.	Konopie (Konopie)	Cannabis L.	Kaszel
54.	Kopytnik pospolity (Kopytnik)	Asarum europaeum L.	Rany, stłuczenia, ból głowy
55.	Krokosz (Nie zidentyfikowane)	-	Gardło
56.	Krwawnik pospolity (Krwawnik)	Achillea millefolium L.	Rany, stłuczenia, krwotok, zaburzenia miesiączkowe,
57.	Krwiściąg lekarski (Krwiciąg lekarski)	Sanguisorba officinalis L.	Biegunka
58.	Krzemieniec (Nie zidentyfikowany)	-	Suchoty
59.	Kurdybanek (Kurdyban)	Glechoma hederacea L.	Rany, stłuczenia
60.	Lebioda (Nie zidentyfikowane)	-	Opuchlina, biegunka, świerzb
61.	Len zwyczajny (Len)	Linum L.	Oparzenia, kaszel, płuca, wrzody
62.	Leszczyna (leszczyna)	-	Po połogu
63.	Lipa drobnolistna (lipa)	Tilia cordata Mill.	Rany, ból zębów, kaszel
64.	Łopian większy (łopuch)	Arcitium lappa L.	Oparzenia, ból głowy
65.	Łuszczkowe ziele nie zidentyfikowane	-	Łuszcza
66.	Macierzanka piaskowa (macierzanka, maciórka)	Thymus serpyllum L.	Ból żołądka, suchoty, wrzody
67.	Mak lekarski (Mak czerwony)	Papaver somniferum L.	Kaszel, płuca, bezsenność u dzieci
68.	Marchew zwyczajna (Marchew)	Daucus carota L.	Rany, stłuczenia, suchoty, liszaje, żółtaczk, wrzody
69.	Mech islandzki (Mech)	Cetraria islandica L.	Ból głowy, suchoty,
70.	Melisa lekarska (Melisa)	Melissa officinalis L.	Ból głowy
71.	Mięta pieprzowa (Mięta)	Mentha piperita L.	Kaszel, płuca, zaburzenia miesiączkowe, wrzody

1	2	3	4
72.	Mniszek pospolity (Mleczy)	Taraxacum vulgare Schr.	Dychawica płucna
73.	Murawnik (Nie zidentyfikowany)	-	Płuca
74.	Nagietek lekarski	Calendula officinalis L.	Rany, stłuczenia
75.	Olsza czarna (Olcha)	Alnus Mil L.	Krosty (ściżniówki)
76.	Ostróżeczka polna (Sroczyca)	Consolida regalis S.F. Gray	Łuszczka,
77.	Pałka szerokolistna (Rogoża)	Typha latifolia L.	Oparzenia
78.	Pieniężnik łączny (Nie zidentyfikowany)	-	Wrzody
79.	Pieprz czarny (Pieprz)	Piper nigrum L.	Żołądkowe,
80.	Pierwiosnek lekarski (Pierwiosnek)	Primula officinalis L.	Ból zębów
81.	Pięciornik- kurze ziele (Pięciornik)	Potentilla erecta L.	Rany, dolegliwości żołądkowe, suchoty
82.	Piwonia lekarska (Piwonia)	Paeonia officinalis L.	Ból żołądka, wrzody
83.	Płucnik lekarski (Płucnik)	Pulmonaria officinalis L.	Płuca
84.	Podbiał pospolity	Tussilago farfara L.	Rany, stłuczenia, suchoty
85.	Podróżnik (Nie zidentyfikowany)	-	Do spędzania płodu
86.	Pokrzywa biała (Martwa pokrzywa)	Lamium alba L.	Ból żołąd. w czasie ciąży
87.	Poziomka pospolita (Poziomka)	Fragaria vesca L.	Ból zębów,
88.	Prawoślaz lekarski (Ślazi)	Althaea officinalis L.	Zwichnięcia, gardło
89.	Przestęp pospolity (Przestęp)	Bryonia vulgaris L.	Kaszel
90.	Przetacznik lekarski (Przetacznik, weronika)	Veronica officinalis L.	Płuca, suchoty
91.	Psianka- (Nieżydówka)	Solanum L.	Puchlina
92.	Psianka-słodkogorz (Psianka)	Solanum dulcamara L.	Suchoty, sine krosty
93.	Rozchodnik ostry (Rozchodnik)	Sedum acre L.	Rany, ból głowy
94.	Rumianek pospolity (Rumianek)	Matricaria chamomilla L.	Ból głowy, choroby oczu
95.	Rzepa (rzepa)	Brassica campestris L.	Świerzb
96.	Sosna zwyczajna (Sosna)	Pinus silvestris L.	Choroby piersiowe
97.	Suchotowe ziele (Nie zidentyfikowane)	-	Suchoty
98.	Szałak pospolity (Szałak)	Rhamnus L.	Ból zębów,
99.	Szałej jadowity (Szałej)	Cicuta virosa L.	Ból głowy, ból zębów
100.	Szałwia lekarska (Szałwia)	Salvia officinalis L.	Kaszel, gardło
101.	Szanta biała (Szanta)	Marrubium alba L.	Suchoty
102.	Szczaw koński	-	Biegunka
103.	Tarnina (Tarnina)	Prunus spinosa L.	Biegunka
104.	Tatarka (Nie zidentyfikowane)	-	Zaburzenia miesięcz- kowe, żółtaczka
105.	Topola czarna (Topola)	Populus nigra L.	Oparzenia, odmrożenia
106.	Ukwap dwupienny (kocanka)	Antennaria dioica L.	Gardło,
107.	Wężownik (Nie zidentyfikowane)	-	Biegunka
108.	Widłak goździsty (Widłak)	Lycopodium clavatum L.	Kurcze żołądka

1	2	3	4
109	Wierzba biała (Wierzba)	Salix alba L.	Choroby kobiece
110	Wilczomlecz sosnka (Wilczomlecz)	Euphorbia cyparissias L.	Sine krosty
111	Wrotycz- maruna	Tanaceum parthenium L.	Robaki u dzieci,
112	Wruniec - patrz Widlak goździsty	-	Zatrucie pokarmowe
113	Ziele dziewięciobólowe (Nie zidentyfikowane)	-	Suchoty
114	Ziemiak (Kartofel)	Solanum tuberosum L.	Oparzenia, wrzody
115	Żyto zwyczajne (Żyto)	Secale cereale L.	Katar, wrzody
116	Żywokost lekarski (Żywokost)	Symphitum officinale L.	Rany, stłuczenia, złama- nia i zwichnięcia

Nazwa podana w nawiasie to nazwa gwarowa.

Również środki pochodzenia zwierzęcego miały w ludowej terapii dość szerokie zastosowanie, jak twierdzi D. Tylkowa⁶⁵, podyktowane to było rozwinęta hodowlą i myślistwem. Wykorzystywano tłuszcze, pewne organy (np. serce, czy wątroba), mocz, ekskrementy, mleko i jego przetwory. Stosowane były one głównie w postaci nieprzetworzonej. Leków pochodzenia zwierzęcego używano zewnętrznie, zazwyczaj jako składnika okładów, smarowań, jak również do użytku wewnętrznego.

Przedstawię teraz najczęściej stosowane w lecznictwie ludowym przełomu XIX i XX wieku środki pochodzenia zwierzęcego.

Tabela 2. Powszechnie stosowane środki pochodzenia zwierzęcego⁶⁶

L. P.	RODZAJ	ZASTOSOWANIE
1	2	3
1.	BIALKO JAJA	STŁUCZENIA, OPARZENIA, CHOROBY OCZU
2.	MIÓD	CHOROBY DRÓG ODDECHO- WYCH, SERCE
3.	MLEKO GOTOWANE	CHOROBY OCZU
4.	MLEKO ZSIADŁE	POPARZENIA
5.	SADŁO BORSUCZE	CHOROBY PŁUCNE
6.	SADŁO PSIE	GRUŻLICA, ODMROŻENIA
7.	SŁONINA	WRZODY
8.	ŚLINA KOŃSKA	LISZAJE

⁶⁵ D. Tylkowa, op. cit., s. 57.

⁶⁶ H. Biegeleisen, op. cit., s. 91; J. Jastrzębski, op. cit., s. 149; W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, Kielce 2000, s. 83 - 84; F. Bogdanowiczówna, *Kilka notatek z medycyny ludowej ze wsi Nadrybie pow. chełmski*, „Wisła”, 1896, t. 10, s. 347.

1	2	3
9.	SMALEC Z GĘSI LUB KRÓLIKA	PRZEZIĘBIENIA
10.	ŚMIETANA SŁODKA	POPARZENIA
11.	URYNA	ODMROŻENIA I RANY
12.	ZAJĘCZY SKROŃ (SMALEC)	WRZODY
13.	ŻÓŁĆ ŚWIŃSKA	ODMROŻENIA I RANY

Zasób terapeutycznych środków pochodzenia zwierzęcego, aczkolwiek liczny, jest niewątpliwie mniej bogaty od leków roślinnych. Na plan pierwszy wysuwa się tu morfologiczny charakter leku, jako określonej części czy wydzieliny organizmu, co znajduje uzasadnienie w chemicznym pokrewieństwie składników zawartych w analogicznych narządach i wydzielinach zwierząt. Stosowanie tych środków wymaga specyficznej wiedzy i doświadczenia, w związku z powyższym, co podkreśla K. Moszyński " są bardziej od tamtych zajmujące"⁶⁷.

Do innych środków wykorzystywanych w ludowym lecznictwie należą środki pochodzenia mineralnego takie jak np. sól i nafta. Wodny roztwór soli był stosowany do płukania gardła. W wodzie z solą moczo no nogi i kąpano dzieci zaziębione⁶⁸. Naftą natomiast smarowano zaczerwienione gardło (zwyczajnie przy pomocy piórka gęsiego). Służyła również do nacierania, szczególnie w przypadkach odmrożeń. Przy omawianiu różnego rodzaju środków leczniczych o charakterze naturalistycznym, wspomnieć należy także o powszechnym w tym okresie stosowaniu baniek w przypadkach przeziębień, zapalenia płuc, oraz upuszczaniu krwi bądź przy użyciu specjalnych puszcza dełek bądź za pomocą pijawek.⁶⁹

Zważywszy na to, iż świat według wierzeń ludowych składał się z przedmiotów i zjawisk pozostających względem siebie w ścisłej zależności, a światem tym kierować miały ukryte siły, można było na nie wpływać poprzez odpowiednio dobrane czynności, których wykonanie w ściśle określonym miejscu i czasie, przez odpowiednią osobę czyniło te zabiegi skutecznymi⁷⁰. W ludowej terapii dość duże znaczenie odgrywały elementy mistyczno - magiczne i tauturgiczne. Wykorzystywano np. zasadę analogii (podobne leczy podobne⁷¹),

67 K. Moszyński, op. cit., s. 230.

68 D. Tylkowa, op. cit., s. 60.

69 Pijawki stawiano zazwyczaj za uszami w przypadku bólów głowy. Utrzymywano, że wyciągną one zepsutą krew z organizmu człowieka.

70 J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI - XVIII*, Warszawa 1960, s. 271.

71 Według Paracelsusa Bóg obdarzył rośliny odpowiednimi kształtami i barwami, co pozwala na rozeznanie ich działania leczniczego. Na przykład rośliny przypominające kształtem głowę, jak: główki maku, czy orzecha, pomagają na ból głowy, rośliny, które mają liście w kształcie serca, leczą dolegliwości serca. K. Ostrowski, *O czarach, znachorach i lecznictwie*, Warszawa 1954, s. 75.

lub opozycji(np. na krwawiącą ranę przykładano roślinę kwitnącą na białą)⁷². Do powszechnie stosowanych zabiegów o charakterze magicznym⁷³, należało zamawianie, zaklinanie, zażegnnywanie choroby. Zamawianie polegało głównie na wymawianiu określonych formułek słownych⁷⁴. Zażegnnywanie natomiast wiązało się z kreśleniem znaku krzyża nad chorym miejscem, dotykaniem chorego miejsca i wymawianiem odpowiednich formuł słownych⁷⁵. Mieszkańcy wsi byli przekonani, iż słowo, we właściwy sposób użyte może zdziałać cuda. W tradycji ludowej zachowały się pewne formułki, na pierwszy rzut oka różne od siebie. Jednak przy bliższym zapoznaniu zwracają uwagę pewne elementy, które można potraktować jako cechy charakterystyczne dla tego rodzaju tekstów. Były to zazwyczaj formułki słowne wierszowane, wymawiane w trakcie wykonywania pewnych czynności. Charakteryzowały się używaniem imion świętych i wzywaniem ich na pomoc⁷⁶, wielokrotnym wypowiadaniem pewnych słów lub złożzeń słownych⁷⁷, uosabianiem chorób⁷⁸. Częste wzywanie imienia Boga i świętych na pomoc w zwalczeniu schorzeń, oraz wiara w ich działanie może świadczyć o głębokiej religijności mieszkańców wsi w tym okresie i oddawaniu swojego życia woli Bożej. W treściach formułek magicznych można również dopatrywać się zjawiska synkretyzmu chrześcijańsko-pogańskiego, który uwidacznia się z jednej strony w przywoływaniu na pomoc świętych i używaniu nazw miejsc kultu chrześcijańskiego z drugiej posługiwaniem się motywem góry, które były miejscami kultu pogańskiego⁷⁹. Także samo stosowanie zaklęć, magicznych formuł słownych w lecznictwie może świadczyć o reminiscencjach pogaństwa w świadomości ludu wiejskiego przełomu XIX i XX wieku. Ciekawe były również sposoby odczyniania uroku. Można było uczynić to poprzez okadzanie kocankami (bazie palmy święconej), lub ig-

72 A. Brysiewicz, *Znaczenie elementów taumaturgicznych w lecznictwie ludowym i w wybranych doktrynach medycyny akademickiej*, [w:] *Szkice z socjologii medycyny*, pod red. M. Libiszowskiej - Żółtkowskiej, M. Ogryzko - Wiewiórowskiej, W. Piątkowskiego, Lublin 1998, s. 109.

73 Magia sympatyczna dzieli się na: a/ magię homeopatyczną i b/ magię przenośną. Magia homeopatyczna z kolei na czary i zabiegi, J. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962, s. 37 i dalsze

74 J. Treder, *Ze słownika Sychty, Magia, zamawianie i kosmetyka ludowa*, „Pomerania” 1978, nr. 1, s. 29.

75 S. Dłużewska, op. cit., s. 50.

76 „Śla Najświętsza Panna Otolija, napotkała Najświętszą Pannę Maryję. Cego ty chcesz cłowice? Co ja chcę? Żeby lusecka oka nie psuła. Co ksiądz mówi przy mszy świętej, Maryja dopomóż mi ty” W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, Kielce 2000, s. 48 - 49.

77 Patrz J. Jastrzębski, op. cit., s. 162.

78 F.K. Zabobon w różnych objawach. „Gazeta Radomska”, 1885, nr 16; patrz też E. Putyńska, op. cit., s. 111.

79 L.P. Słupecki, *Ślęza, Radunia, Wieżycza, Miejsca kultu pogańskiego w średniowieczu*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCIX, nr 2.

łami choinki Bożonarodzeniowej.⁸⁰ Powszechnie stosowany sposób na odwrócenie uroku był następujący: "do szklanki nalewano zimnej wody, wrzucano do niej 3,5,7, lub 9 węgielków drzewnych, gdy węgle opadną na dno, znaczy, że urok jest". Kolejnym krokiem w takiej sytuacji było odmówienie odpowiedniej formułki. Mogła ona brzmieć następująco:

*Matka trzy córki miała,
jedna prala druga wyszywała,
trzecia po świecie chodziła
i urok ludziom odczyniała.*⁸¹

Następnie odmawiano nad szklanką trzy razy modlitwę "Zdrowaś Mario". Osobie uroczonej dawano do wypicia trochę wody ze szklanki, resztę wylewano po kątach izby, lub na krzyżowe drogi.⁸²

6. Ludowi terapeuci

Na terenie wsi polskich przełomu XIX i XX wieku, funkcjonowała znaczna grupa ludowych terapeutów. Byli oni powszechnie uznawani i obejmowali szerokie kręgi oddziaływania. Jak pisze K. Moszyński o tamtych czasach "są po wsiach ogólnie cenione sławy, których rozgłos sięga dziesiątki kilometrów (...) i przed których domem widzieć można czasem po kilka na raz furmanek z pacjentami, a są i tacy lekarze, których zakres działania sięga niewiele dalej, jak ich rodzinne i sąsiedzkie stosunki".⁸³

Oprócz terapeutów, którzy zajmowali się leczeniem wszystkich schorzeń, można wyróżnić osoby specjalizujące się w udzielaniu pomocy w określonych dolegliwościach. Należy wymienić tu ortopedów - określanych potocznie jako naprawiacze czy nastawiacze, dentystów - którymi byli najczęściej wiejscy kowale, wiejskie "położne" - babki, zielarzy - którzy zajmowali się najczęściej leczeniem chorób wewnętrznych i skórnych przy użyciu środków roślinnych. Poza w/w byli jeszcze specjaliści - w zakresie upuszczania krwi⁸⁴, oraz leczący

80 D. Tylkowa, op. cit., s. 69.

81 E. Putyńska, op. cit., s. 111.

82 Ibidem: jeśli urok pochodzi od chłopca, należy wziąć wiecheć z lewego buta, lub koszulę męską, napluć i tym trzy razy czoło osoby uroczonej obetrzeć. Następnie odmówić trzy Zdrowaśki a urok zaraz przejdzie. Jeśli urok rzuciła baba, odczyniać należało koszulą lub spódnicą kobiecą - patrz E. Putyńska, op. cit., s. 112; por. W. Drozdowska, *Magiczne normy postępowania w życiu codziennym Załęcza Wielkiego pow. Wieluń*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 1963, t. 5, s. 125; patrz też S. Ganet, *Odczynianie uroków*, „Lud”, 1896, t. 2, s. 330 i dalsze.

83 K. Moszyński, op. cit., s. 200.

84 A. Kisiielewska, *O upustach krwi i narzędziach do tego celu używanych wspólnie przez ludność w powiecie brzozowskim, sanockim, jasielskim i krośnieńskim*, „Materiały Muzeum Budownictwa Lądowego w Sanoku”, 1996, s. 35 - 51.

metodami magicznymi - zamawiacze, zażegnawcze.

Znachorzy, bo tak często określa się ogół ludowych terapeutów, cieszyli się dużym zaufaniem społecznym. Wpływało na to wiele czynników, spośród których można wymienić choćby to, iż byli "swoi"- mieszkali na wsi, używali zrozumiałego języka, wychodzili naprzeciw potrzebom zdrowotnym ludu znając jego mentalność, stosunek do pracy, zdrowia i choroby. Znachorzy niejednokrotnie oddziaływali na psychikę swoich pacjentów, wzbudzając lub wzmacniając ich wiarę w skuteczność wykonywanych przez siebie zabiegów (wykorzystywali w swoich praktykach elementy sakralne tj. woda święcona, krzyż lub znaki krzyża, święte obrazy).

Warto zaznaczyć, że ludność wiejska najczęściej niechętnie korzystała z usług zarówno lekarzy, jak i wiejskich terapeutów. Powodem mógł być fałszywy wstyd, jak i fatalistyczne podejście do chorób. Mimo, że w razie choroby sąsiedzi zazwyczaj chętnie udzielali pomocy, to jednak wiele osób starało się nie nadawać rozgłosu dręczącej ich dolegliwości. Tak postępowali zazwyczaj ludzie młodzi, nie chcąc uchodzić w społeczności lokalnej za osoby o słabym zdrowiu. Ludzie starsi natomiast wierząc w przeznaczenie, twierdzili, że jeśli Bóg będzie chciał ich zabrać, to żadne lekarstwo nie pomoże.

Podsumowując należy stwierdzić, że wiedza ludowa z zakresu lecznictwa miała z jednej strony charakter elitarny, z drugiej była dostępna ogółowi mieszkańców wsi. Ze względu na znaczny autorytet osób zajmujących się leczeniem w środowisku wiejskim, przykładaly one starań, aby swą wiedzę uczynić niedostępną dla ogółu. Stąd tajemnicą otoczone były wszelkiego rodzaju praktyki lecznicze oparte na zamawianiach, zażegnaniach i innych tego rodzaju czynnościach magicznych. Osoby poddające się tym wszystkim zabiegom obowiązane były mocą lokalnych zakazów do zachowania milczenia i nie rozgłaszania informacji o dokonywanych zabiegach. Oprócz wiedzy o charakterze elitarnym istniała także ogólnodostępna wiedza lecznicza dotycząca zastosowania takich środków jak tłuszcze zwierzęce czy zioła. Tego rodzaju informacje posiadała niemal każda kobieta, gospodyni w tamtych czasach.

W obliczu tego, iż wieś polska w sprawach lecznictwa do początków XX wieku była zdana na siebie, musiała wytworzyć własny system lecznictwa. Wyrósł on niejako organicznie z całego zrębu wierzeń ludowych, zwyczajów i obyczajów, z ludowej sfery poglądów na świat, z myślenia i praktycznego działania wokół zapewnienia ludzkości najwyższego dobra, jakim jest zdrowie. Lecznictwo ludowe wyrastało w obronie przed bólem, śmiercią i czyhającym zewsząd niebezpieczeństwem. Dla osiągnięcia tego celu zespoliły się w ciągu wieków ze sobą różne elementy takie jak: mistyczna wiara, wierzenia i religia, racjonalne i irracjonalne poglądy na otaczający świat, empiryczna wiedza i wreszcie określona technika. System ludowego lecznictwa to z jednej strony wyraz specyficznej, zgodnej z aktualnym stanem umysłów interpretacji świata, z drugiej to sposób radzenia sobie z tym światem. Ma on więc zarówno cha-

rakter światopoglądowo wierzeniowy, jak i instrumentalny. Stosownie do tego cechuje go swoista sfera myślenia, odpowiedni do tej sfery zespół środków, oraz głęboka wiara w skuteczność ich działania. W odbiorze ludności wiejskiej badanego okresu wszystkie te środki były racjonalne i celowe. To z punktu widzenia współczesnego człowieka znaczna ich część staje się nierozsądna. Te same sposoby w obrębie tradycyjnej sfery myślenia, atmosfery wiary miały zupełnie inny wyraz. Jak należy sądzić, właściwej oceny lecznictwa ludowego można dokonać jedynie uwzględniając specyfikę miejsca i czasu w której się owo lecznictwo rozwijało.